GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

25. SIERPNIA 1918.

NR. 188.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Ofenzywa gen. Focha.

(H) Po zwycięskich czterech ofenzywach niemieckich podjęła koalicya ze swej strony akcyę zaczepną. Po raz trzeci od chwili, gdy na zachodzie front wojenny został utworzony, przechodzi on wielkie wstrząśnienia, które mogą rozstrzygająco oddziałać na przebieg wielkich zmagań się ludów. Pierwszy raz było to w roku 1914 po bitwie nad Marną, drugi raz po wielkim odwrocie niemieckim po bitwie nad Sommą, obecnie zdarza się to po raz trzeci. Charakterystycznem jest, iż obecna walka rozgrywa się po kolei na terenach obu poprzednich wielkich bitew, a więc na terenie obu stronom dobrze znanym, gdzie strategiczne przygotowania dawno zostały poczynione, gdzie artylerya posiada już dokładnie odmierzone odległości i piechota z góry wyznaczone stanowiska. Dzięki temu każda z tych trzech bitew stawała się coraz krwawsza, a obecna obie swe poprzedniczki jeszcze znacznie przewyższyła.

Koalicya bardzo gruntownie przygotowała się do tej rozprawy. Teraz dopiero okazuje się na co gen. Foch zachowywał swoje rezerwy i dlaczego dopuścił, aby Niemcy w swych ofenzywach tegorocznych wysunęli się tak daleko w głąb Francyi. Już w czasie bitwy nad Marną okazało się, iż zbytnie oddalenie się Niemców od zorganizowanych podstaw operacyjnych utrudniło im znacznie swobodę działania, podczas gdy strona przeciwna mając na swych tyłach dobrze zorganizowane etapy, mogła w odpowiednim momencie ich sprężystością się posiłkować. Po drugie gen. Foch czekał na dopływ sił z Ameryki i Anglii. Obecnie kiedy i to drugie w znacznej mierze nastąpiło, koalicya rozpoczęła działanie i jak na razie z powodzeniem po swej stronie.

Pierwszy atak koalicyi na linie niemieckie nastąpił w końcu lipca. Pod naporem wojsk amerykańsko-francuskich cofnęli się Niemcy z nad Marny aż po rzekę Vesle i tu na razie front się ustalił. Zarazem rozpoczęły się przygotowania do ataku od strony Amiens. Niemcy przeczuwając trudności obrony linii leżących poza rzekami, w pierwszych dniach sierpnia cofnęli sami linie obronne, położone na zachód od Avre między Montdidier a Morisel, oraz na północ od Albert na zachodnim brzegu Ancry na wschodnie brzegi obu rzek. Dnia 10 sierpnia rozpoczął się dotychczas trwający wielki atak skombinowany, który jeszcze ciągle się rozwija, a w wir walki wciąga coraz to nowe części frontu.

Pierwsze uderzenie nastąpiło na wschód od Amiens i, jak sami Niemcy przyznają, zostali oni niem zaskoczeni. Po niem nastąpił koncentryczny atak na linię Roye—Noyon, który jeszcze trwa, a po nim dalsze uderzenia naprzemian na północnem skrzydle między Braye a Arras, to znowu między Noyon a Soissons. Niemcy zostali wyparci ze swych linii obronnych i powoli, ale stale cofają się ku swym dawnym umocnieniom „Zygfryda“.

Krok za krokiem tracą Niemcy dorobek ostatnich swych ofenzyw. Wskutek cofnięcia się linii niemieckich na południowym odcinku zaatakowanego frontu, aż poza Aillette nastąpiło taktyczne rozdzielenie frontu niemieckiego na dwie części. Najważniejsza dla niego linia kolejowa, potrzebna do przesuwania rezerw, między Soissons—Chauny i Noyon znajduje się obecnie w ogniu dział artylervi francuskiej, a tem samem przesunięcia dokonywane być muszą drogą okrężną na Laon. Po zdobyciu przez Francuzów Lassigny, Noyon zostało zagrożone z dwu stron, od zachodu i południa.

W obecnej chwili powtarza się dokładnie sytuacya strategiczna z czasu wielkiego odwrotu na linię Zygfryda po bitwie nad Sommą. Układ linii odwrotowych niemieckich był wówczas następujący: pierwsza biegła przez Chaulnes—Roye—Noyon, następna w dwa dni potem przez Bapaume—Peronne, na wschód od Nesle i w połowie drogi między Noyon a Chauny, zaś ostatnia przed liniami Zygfryda przez Beaumetz—Monchy, na wschód od Ham, wzdłuż Ailletty. Południowa część tej ostatniej linii została już przez wojska koalicyi osiągnięta, tak, iż do linii Zygfryda jest tu już tylko kilka kilometrów.

Jaki jest cel obecnej ofenzywy gen. Focha? Ma się rozumieć zasadniczy, o ile się uda, przełamać front niemiecki. W razie gdyby do tego nie doszło, odsunąć go tak daleko, aby ani Paryż, ani Amiens nie były zagrożone. Utrzymują się pogłoski, że koalicya pragnie rozstrzygnięcia wojny jeszcze przed zimą. W takim jednak razie gen. Foch musiałby posiadać jeszcze zapas nienaruszonych rezerw, które dopiero wygrałyby ostatnie akordy w tym koncercie śmierci po osiągnięciu linii Zygfryda, których przełamanie dotychczas nie było tak łatwe. W każdym razie dotychczasowy bilans operacyi koalicyi streszcza się w odebraniu Niemcom prawie połowy zdobytego w ostatnich ofenzywach terenu, a co ważniejsze w takiej konfiguracyi strategicznej linii bojowej, iż pozostawienie jej w takim stanie jest dla Niemców rzeczą niemożliwą. Cały ich front nad Vesle jest z boku zagrożony i w razie udania się uderzenia między Aillette a Aisne może być zaskoczony i zwinięty. Wtedy zaś cofnięcie musi tu nastąpić aż na linię Zygfryda przed Laon. Z drugiej strony tensam los grozi frontowi od Noyon po Bapaume.

Walki w czasie cofania się Niemców na linię Zygfryda trwały 20 dni. Obecne walki zaczęły się w końcu lipca, tak, że dotychczas trwają blisko miesiąc. Dowodzi to wzmocnienia się odporności linii niemieckich w stosunku do zeszłego roku.

Najbliższe dni rozstrzygną, czyja taktyka będzie lepsza, czy Hindenburga, czy Focha. Partya się rozgrywa.

Ważne stwierdzenie.

Ks. Janusz Radziwiłł ogłosił szereg wyjaśnień o swym pobycie w Niemczech i Wiedniu. Zamieściliśmy je wczoraj; obecnie zaznaczyć należy, że wynika z nich szereg stwierdzeń, które obecną fazę kwestyi polskiej wyjaśniają, przynajmniej do pewnego stopnia.

Negatywnem, lecz ważnem stwierdzeniem jest to, iż podróż ks. Radziwiłła do głównej kwatery miała na celu tylko to, aby poinformować czynniki tamtejsze o stanie Królestwa i dowiedzieć się od nich o planach Niemiec. Wynika stąd, że ks. Radziwiłł żadnych konkretnych propozycyj ze strony rządu warszawskiego Niemcom nie przedkładał. Konferował zaś tam jedynie z Niemcami, jak o tem już donosiliśmy, podając za pismami poznańskiemi wiadomość, iż ks. Radziwiłł opuścił główną kwaterę przed przybyciem cesarza Karola. Fałszywe więc były wiadomości pism, szerzących t. zw. oryentacyę pruską, jakoby rząd warszawski proponował Niemcom rozwiązanie sprawy polskiej.

Niemniej otwartą pozostaje kwestya, czy w kwaterze głównej powzięto jakieś ogólne, zasadnicze postanowienie w kwestyi polskiej, czy też nie. Bar. Burian wyraził się, jak wiadomo, że „zamknięto pewien okres“, zaś „Fremdenblatt“ użył terminu „ustalono myśli przewodnie“. Ks. Radziwiłł zaznacza jedynie, iż rozwiązanie austro-polskie nie zostało zarzucone, zaś owych myśli przewodnich nie podaje. Mamy więc dalej podstawę do przypuszczania, że w kwaterze głównej pod nieobecność reprezentantów Królestwa coś postanowiono, o czem nie mamy wiadomości.

Tymczasem bar. Burian w rozmowie z „N. fr. Presse“ wyraźnie oświadczył, że Królestwo ma możność wyboru króla. Czyżby to było owom zagadkowem postanowieniem zasadniczem między Austryą a Niemcami? Ks. Radziwiłł zapewnia tylko, że w wielkiej kwaterze głównej nie zapadły żadne rozstrzygnięcia co do tronu, ani co do granic Polski „podczas jego pobytu“. Ale wiemy, iż ks. Radziwiłł opuścił wielką kwaterę przed przybyciem czynników austro-węgierskich. Czy więc po ich przybyciu nie rozstrzygano żadnej z kwestyj wspomnianych? Według bar. Buriana — tak. Królestwo może wybrać króla. Ks. Radziwiłł tę sprawę wymija. Pozostaje ona dla społeczeństwa nadal otwartą, a wskutek tego na rządzie warszawskim znów ciąży powinność wypowiedzenia się jasno. Obowiązek ten włożyły nań — trzeba przypomnieć to organa galicyjskie, które doniosły, że od osoby obranego przez Królestwo monarchy zależeć będzie złączenie Galicyi i Królstwa pod jednem berłem, lub też ich dalszy rozdział. Złączenie to rozumieć należy, oczywiście, jako formalne, nie zaś istotne, przynajmniej na razie. Królestwo byłoby bowiem w takim razie państwem polskiem, zaś Galicya krajem koronnym austryackim. Niemniej jasna jest konieczność, aby rząd warszawski nie pozostawił żadnych wątpliwości, czy Królestwo uprawnienie takie posiada, czy też go nie otrzymało?

Najważniejsze stwierdzenie, jakie ogłosił książę Radziwiłł, pozostawiliśmy na koniec. „Jakiekolwiek ostateczne rozstrzyganie ze strony polskich ministerstw lub polskiego rządu, z nieuwzględnieniem przedstawicieli polskiego narodu — oświadczył — jest wykluczone“. Ks. Radziwiłł miał oczywiście na myśli przedstawicieli narodu polskiego w Królestwie, gdyż naród polski wskutek rozdziałów nie posiada przedstawicielstwa jednolitego. Ponieważ zaś przedstawicielstwo takie musi być dopiero stworzone w postaci sejmu, przeto ks. Radziwiłł stwierdził, że wszelkie rozstrzygnięcia zasadnicze muszą być powzięte przez Sejm.

Oświadczenie to witamy jako dokument ważny. Świadczy ono, iż rząd warszawski trafnie ustala obręb swego działania i co do tego idzie ręka w rękę z opinią powszechną. Rozumie bowiem, że istotne źródło jego uprawnień znajduje się nie w nominacyi okupantów, ale w woli powszechnej społeczeństwa, która mu teren działania wyraźnie zakreśliła i która uważa Sejm za jedyny czynnik, któremu przysługiwać będą rozstrzygnięcia zasadnicze.

Ks. Radziwiłł zapowiedział wreszcie między Austro-Węgrami, Niemcami a rządem warszawskim konferencye, na których toczyć się mają rozprawy o najbliższe fazy kwestyi polskiej. Miejmy nadzieję, że przyjdą one do skutku i że przyczynią się do dalszej budowy polskich istytucyj państwowych, która wskutek oporu okupantów, a w szczególności Niemiec, stanęła od tak dawna na punkcie martwym.

„Kraj“ poznański, który jest przekonany, że wszystkie kwestye świata załatwia się w głównej kwaterze niemieckiej, ogłosił był niedawno, że „załatwiono“ tam i sprawę polską. I dodał z ważną miną: „że coś postanowiono, nie jest dla nas tajemnicą, chociaż nie o wszystkiem na razie pisać wolno“.

Dzisiaj już wiadomo urzędownie, że Polski w kwaterze niemieckiej nie „załatwiono“. Tyle co do ścisłości informacyjnej tego organu.

„Kraj“ zaatakował przy sposobności społeczeństwo polskie za to, że „nie chce uznać uchwał, powziętych w sprawie polskiej bez współudziału, czy bez wiedzy i woli sejmu polskiego“. Dla „Kraju“ jest to „wykręt polityczny, równający się postępowaniu dzieci, które uprawiają niewinną zabawę“. To też „nad tą polityką świat przejdzie do porządku“, a na razie, „czy to nam się podoba, czy nie, załatwia się sprawę polską bez Sejmu polskiego“.

Ks. Janusz Radziwiłł zastrzegł wczoraj, że rozstrzygnięcia zasadnicze w sprawie polskiej nie mogą zapadać w Warszawie bez „przedstawicieli narodu polskiego“ i że nie może decydować o nich sam rząd. Czy nad ks. Radziwiłłem przejdzie „Kraj“ również do porządku dziennego?

Ponadto widzimy, jak przedwczesną była radość „Kraju“, iż sprawę polską „załatwili“ Niemcy bez Sejmu. Ale z czego właściwie „Kraj“ się tak cieszył?

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

O dymisyi Dra Steczkowskiego doniósł warszawski „Przegląd Poranny“. Wiadomość ta została zaopatrzoną przez „Przegląd“ uwagą, że pochodzi „ze źródła najbardziej miarodajnego“. Okazała się kaczką. „Monitor Polski“ zaprzeczył jej stanowczo i dodał, że stan zdrowia Dra Steczkowskiego polepsza się. Wynika stąd, że jego powrót do Warszawy może już być bliskim. Niemniej zwracał uwagę fakt, że Dr Steczkowski nie uczestniczył w obecnych działaniach rządu warszawskiego.

Komisya kolonizacyjna działa w Prusiech dalej. Zakupiła właśnie pod miasteczkiem Wronki dwa folwarki: Zamoście i Samolcż. Oczywiście nie sprzedał ich na kolonizacyę nikt z Polaków. Właścicielem były domeny hanowerskie.

Bolszewicy pokonfiskowali w Rosyi majątki świątyń katolickich. Katolicy zanieśli protesty do „Rady komisarzy ludowych“. „Izwiestija“, organ urzędowy bolszewików, oświadczył, iż kościoły będą mimo to pozbawione mienia. Czy bóżnice spotkał tensam los?

Lotnicy włoscy zrzucali nad Zagrzebiem odezwy i pisma ulotne. Ludność sądziła zrazu — jak donosi „Videnský Denník“ — że to agitacya lotników austryackich za ósmą pożyczką wojenną. Odezwy były pisane w duchu wszechsłowiańskim. W jednym z samolotów miał znajdować się p. Sam'inarz, poseł do sejmu węgierskiego, członek t. zw. koalicyi serbsko-chorwackiej, który po wybuchu wojny dostał się przez Rosyę do Włoch.

Listy z Łodzi.

Łódź, 20 sierpnia.

(„Demoralizacya przez pieniądz“. — Za przykładem bogatszych. — Walka o byt. — Na dwóch brzegach przepaści. — Losy rzemiosła. — Bez widoku.)

Trafnie ktoś nazwał Łódź „miastem specyficznej demoralizacyi zapomocą pieniądza“. Nigdzie zapewne niema tak „materyalnego pojmowania życia“, jak u nas w żydowsko-niemieckiej Łodzi. Obserwując życie tutejsze, dostrzedz może postronny widz ze zdziwieniem, że za kulisami każdego niemal poczynania o na pozór najszczytniejszych celach — cele materyalne, najbardziej przyziemne. I bodaj że w wielu łódzkich zrzeszeniach „kulturalnych“ są one alfą i omegą całego działania.

A zło rodzi zło. Przykład bogatych znajduje grunt pośród niezamożnych i materyalizacya ogarnia nieszczęsne miasto coraz szerzej. Naturalna w dzisiejszych czasach walka o byt na gruncie łódzkim przybiera formy gigantyczne. Wprost pochłania ona umysły łodzian. Gorszą jej odmianą jest pogoń za zarobkiem, uprawiana dzisiaj przez wszystkich, którzy rozporządzają odpowiednimi środkami. Nierównomierne zyski klas społecznych, ba, nawet oddzielnych zawodów, powodują niezadowolenie wśród niesłusznie cierpiących i powodują komplikacye.

Pełno tutaj dorobkiewiczów wojennych — z drugiej strony pełno ludzi, których wojna zniszczyła do cna. Pierwsi to przeważnie szczęśliwcy handlarze — ergo paskarze, rekrutujący się przeważnie z b. komisantów, majstrów i oficyalistów fabrycznych. Niejeden z nich przystępując w początkach wojny do „handlu“ — był w posiadaniu zaledwie jakichś 300 rubli, dziś jest panem tysięcy marek, wielu pokupowało kolonie, a nawet całe majątki ziemskie. A czyim kosztem? Przeważnie pozostałej ludności...

Obecnie o niczem innem bodaj się nie myśli w Łodzi jak o ubraniu, jedzeniu i t. p. Tosamo ma miejsce u nas — powiedzą może krakowianie. O, nie! W Łodzi troska o rzeczy najniezbędniejszej potrzeby stała się wprost chorobą. Największą jest materyalizacya warstw mieszczańskich i rzemieślniczych. Klasy te, z natury rzeczy, szybko się poczęły dorabiać na zapasach towarów, jakie kto był posiadał, zaś z drugiej strony, już jako klasa „pierwszej potrzeby“, nie potrzebowało kłopotać się mieszczaństwo rzemieślnicze o brak dochodów i zarobków. Dziś też przecież krawiec-majster zarabia przeszło 700 mk miesięcznie, czeladnik szewc ma 500 mk i t. d. Nie dziw też, że zaabsorbowany swoją potęgą rzemieślnik łódzki nie troszczy się o nic, nawet o swoje własne sprawy kulturalne; z jakim to trudem zdobywa magistrat łódzki u majstra zobo-

Prace Wacława Borowego.

Krytyk literacki nie ma chyba w swoim zawodzie większej przyjemności nad odszukanie, czasem przeczucie, w jakimś młodym autorze — talentu. Talent zawsze sprawia radość, jeśli kto nie jest krytykiem dlatego, że może oskarżać, nie tylko sądzić, jeśli się słowem ma więcej serca niż wątroby; — każdy więc talent sprawia radość, a jasnością duszę napełnia każda udatna strona w cudzej książce, ale talent młody, talent rozpoczynający karyerę — to jest ta niecodzienna radość krytyka, to jest jego benefis za wiele przykrości profesyonalnych.

Będę miał zaszczyt dzisiaj Szanownym Czytelnikom zasygnalizować istnienie i działalność prawdziwego talentu, jaki się przejawił w naszej historyi literatury i krytyce literackiej. Jest to młody uczony, uczeń seminaryum prof. Ignacego Chrzanowskiego — p. Wacław Borowy. Bibliografia notuje trzy jego dzieła, każde z nich nie obszerne na objętość, każde jeszcze rodzajem szkicu, ale równocześnie każde z nich obdarzone piętnem indywidualności, po której można rokować niepośledniezasługi dla dziedzin, w których chce pracować. Pierwsze z tych dzieł, to studyum o Chodźce, książka mająca wszystkie jeszcze cechy pracy seminaryjnej, ale za to jakże gruntownej, jakiż zaszczyt przynoszącej mistrzowi, który kierował pierwszemi zamiłowaniami ucznia, który jego zdolnościom nadawał metodę. Ta metoda właśnie, którą możemy ocenić w książce o Chodźce, warta jest osobnej oceny. Zrzec się jej tu musimy dla braku miejsca. Nie sposób jednak nie zauważyć, że metoda ta prof. Chrzanowskiego nauczyła p. Borowego skrupulatnej ścisłości i postulatu oceniania zjawisk porównawczego, zestawiania dzieł i twórców z całokształtem epoki we własnej literaturze i w cudzych. Dzięki tym zasadom, już ta pierwsza, jeszcze jakby szkolna, praca młodego uczonego daje nam dokładny dowód erudycyi i umiejętności wżywania się w najróżnorodniejsze dziedziny literatury, mogące krytykowi przynieść filologiczny zysk.

Pszczelna ta robota filologa rozszerza się znakomicie w następnem dziele p. Borowego, w jego rozprawie o bajce starego Fredry: „Paweł i Gaweł“. Jest to bodaj jedno z najlepszych, najbardziej zakończonych studyów, jakie mamy w naszej historyi literatury. Punkt wyjścia ten sam, który spotykamy we wszystkich bez mała zabiegach chirurgicznych naszej, a i niemieckiej przedewszystkiem, historyi literatury: rozkrojenie delikwenta i wybadanie z wnętrza, z czego rzecz została przepisana, „skąd ściągnął“ autor, jakby powiedział gimnazyalista; potem analiza stylistyczna, niemal matematyczne szukanie wymiarów wiersza, cezur, rymów i rytmów. A jednak ta, nawskróś schematyczna w zasadzie, praca zajmuje i przykuwa czytelnika od pierwszej do ostatniej stronnicy. Przedewszystkiem samo wykrycie źródła, z którego Fredro wziął pomysł, jest naprawdę zajmujące, co więcej: przekonywujące, a więc nie zbyteczne w badaniach literackich, dalej owe geometrye prozodyi, które nam autor opisuje i rysuje, wskazują, jak ten młody człowiek umie wnioskować, jak ściśle i jasno myśli i ile umie wykryć czaru w mechanice sprężyn, skrytych w tempie i rytmie wiersza. Jakżeż godny czytania jest też rozbiór stylu i języka! A teraz rzecz najważniejsza: w poczuciu literackim p. Borowego tkwi snadź wrodzona dyskrecya, która się u niego splata z instynktem rozsądku. Podziwiać należy, jak on, spełniwszy swoje odkrycie filologiczne, tak przecie nie obojętne, wyszukawszy w szpargałach litreatury francuskiej istotnego „dziadka po kądzieli“ fredrowskiej bajeczki, jak on umie zachować takt, artystyczny już, jak nie panoszy się swem odkryciem, jak czemprędzej wynurza się i poucza czytelnika, że wszelka taka operacya, jakiej byliśmy świadkami, choćby tak udatna, nie jest niczem decydującem w dyagnozie literackiej, gdy idzie o takich potentatów, jak Fredro. Taki wielmożny twórca, jak autor „Jowialskiego“ nie poprzestanie nigdy na tem, by „uledz wpływom“, on tylko spojrzy niejako na swój pierwowzór i potem snuje rzecz po swojemu, najzupełniej niezależnie. I oto praca p. Borowego kładzie szczególny nacisk na tę genialną niezależność Fredry — i tu są najlepsze, najświetniejsze karty traktatu, gdy młody uczony przeprowadza unaoczniającą analizę, jak to w dłoniach wielkiego poety rośnie nikły wątek francuskiego pierwowzoru, jak nabiera rumieńca osebła fabuła, jak się staje niemal arcydziełem to, co było zwyczajnem opowiadaniem, jak wreszcie opadają z cudzego szkieletu wszystkie obce cechy, jak temperament Fredry pełną garścią nakłada na obcy pion polskie ciało i krew. Po tych kartach poznajemy w p. Borowym rasowego krytyka literatury, jednostkę umiejącą się wżyć nie tylko w to litery i słowa, które widzi na karcie czytanej książki, ale w mózg i nerwy człowieka, który kartę ową napisał.

Na ostatnich kartach rozprawy przybywa wreszcie nowy element, nowa zaleta w usposobieniu p. Borowego. Oto zjawia się pewnego rodzaju liryzm naukowy. Z pod pióra młodego pisarza wyrywają się akcenty jakiejś serdeczności w stosunku do tej fredrowskiej bajeczki. Wyznaje jej, nie krępując się naszą obecnością, swoje uczucie — i w zwrotach bardzo udatnych, a prostych, a tkliwych. Teraz rozumiemy niemal wszystko; studyum o „Pawle i Gawle“, nic dziwnego, że tak się różni od tylu innych rozpraw historyczno-literackich: pisał je żywy, czujący człowiek. Najprzód w nim był widocznie ten żywy człowiek, a potem go zaprzągł w rzetelnej szkole prof. Chrzanowskiego do naukowej gospodarki na zagonach literatury. Uprawa metodyczna wsiąkła w krew, ale nie zamordowała uczucia i odczuwania, bez których nie masz krytyki. Bez nich mamy tylko okazy podobne do roentgenowskich fotografij. Wszystko jest, i do tego wierne, arcywierne, arcyściśle

wiązanie, że będzie posyłał swego terminatora do szkoły wieczorowej. Apatya rzemieślników łódzkich w zakresie spraw społecznych w ciągu ostatnich czasów jest tak wielką, że chwiać się poczyna istnienie placówki rzemieślniczej tego rodzaju, jak ogniskująca w swych murach życie mieszczańskie łódzka Resursa Rzemieślnicza. Chociaż podjęto już kroki ku podźwignięciu jej i uratowaniu — czy to jednak uda się?

Ciężkie jest dziś i nienaturalne, jak nigdzie indziej, życie w Łodzi. Dobrobyt spryciarzy wojennych, nędza inteligencyi i pewnych klas robotniczych — stwarzają tak silne kontrasty, iż trudno dziś mówić o jakiemkolwiek unormowaniu stosunków.

M. S. J.

O rozwój koszykarstwa.

Wielkie powodzenie nakładczego przemysłu koszykarskiego w Rudniku, zorganizowanego przez firmę Kraus, po latach całych zdołało wreszcie pobudzić inicyatywę celem podniesienia koszykarstwa. Milionowe sumy, jakie uzyskiwała ta firma ze światowego eksportu zachęciły czynniki kompetentne do zorganizowania związku, który byłby nakładcą dla warsztatów, spółek i przemysłu chałupniczego, rozsianego w zwartych koloniach w zachodniej części kraju. Pod egidą „Krajowego Patronatu dla rękodzieł i przemysłu", przez cały szereg miesięcy przeprowadzano studya dla zreformowania tej poważnej gałęzi przemysłu domowego, która cieszy się już wyrobionym eksportem, sięgającym w kraju sumy pięciu milionów koron. Koszykarstwo nie tylko u nas, lecz także za granicą, ujęte jest jako przemysł domowy, który zorganizowany w nakładczą formę, jak świadczy Rudnik, będący naszą chlubą, może jak on zdobyć nie tylko wszystkie europejskie, lecz nawet dalekie zamorskie rynki.

Spółki wchodzące w związek dają wszelką rękojmię, że nabyta wprawa w ostatnim dziesiątku lat i wyszkolenie koszykarzy, przez dostarczenie im materyału, wzorów, zaliczek i ujęcie handlowej strony — pchną przemysł ten na właściwe tory. W pierwszym rzędzie ujęcie w zdrowe formy handlowe masowej produkcyi, uwolni rzesze pracowników wiejskich od wielkiego wyzysku, jaki dotychczas uprawiali handlarze żydowscy, wykupując towar. To było ciemną stroną każdej niemal dziedziny przemysłu domowego, znaną z licznych i wiecznie trwających procesów w Kalwaryi, Świątnikach górnych, a dawniej także w Sułkowicach.

Wszędzie w miarę rozwoju przemysłu słępia się lichwa wyzysku, a racyonalne ujęcie strony handlowej stwarza znośniejsze warunki dla producentów, przywiązuje pracownika do zawodu dawniej niewdzięcznego, godziwszem wynagrodzeniem za pracę i ułatwieniami wprowadzonemi także w samej dziedzinie produkcyi. Nie możemy liczyć, aby produkcya, objęta przez powstający związek, zaraz stanęła na takiej wysokości, jak rudnicka. Nawet nie leży to w interesie kraju, aby już tak wyspecyalizowanemu przemysłowi, pracującemu uczciwie rodzimemi siłami, wytwarzać konkurencyę. Umożliwi to podział pracy, podjęcie masowej produkcyi z zielonej wikliny, jak duce, kosze na ziemniaki, owoce i winogrona masowo dostarczane dla węgierskich i austryackich, a nawet reńskich winnic i na wędliny, które w normalnym czasie są masowym artykułem wywozu. Poza tem z białej wikliny (okorowanej) wyrabiane masowo kosze walizkowe, które zastąpić muszą w braku skór i płótna dotychczasowe walizki i torby podróżne, a które już przed wojną były masowym artykułem eksportu do Ameryki.

Do związku koszykarskiego, według projektu Patronatu dla rękodzieł i przemysłu, wstąpiłoby w stosunki handlowe 10 spółek koszykarskich (t. j. takie, które zasługują na to ze względu na jakość produkcyi), na produkcyę ich składa się pogca 390 pracowników i 150 pomocników, tudzież 10 pracowni koszykarskich, należących do 30-tu członków. Poza tem wchodziłby w stosunki handlowe związek z okoliczną ludnością koszykarską, tworząc z niej około 500 pracowników chałupniczych. Z warsztatami, które stoją na małym poziomie wyszkolenia i małej produktywności, wchodzi związek w kontakt, biorąc ich wyroby w komis na zbyt krajowy i starając się przytem podnieść ich poziom wytwórczy. Przy związku założonyby był warsztat centralny, zajmujący się wykończaniem produkcyi, magazyny i tu Rudnik może posłużyć za wzór.

O zapale, z jakim się zabrano do organizacyi związku i zainteresowaniu, jakie ta sprawa wywołała, świadczy subskrybowana przez spółki suma 700.000 koron, a interes jest tak znakomity, tak zapewniony jest zbyt produkcyi, że na cele tego przemysłu powinny posypać się miliony udziałów, aby koszykarstwo zachodnio-galicyjskie stanęło odrazu na silnych materyalnych podstawach. Sądzimy, że należy oddzielić wikliniarstwo, t. j. kwestye hodowli wikliny od koszykarstwa i tamto oddać Polskiej Spółce drzewnej, która koncentrując majątki lasowe, może również dobrze objąć i ten surowiec.

Związek koszykarski ujęty w formie spółki z ogr. odp. ma tyle pracy przed sobą, że zdobywszy odpowiednie kapitały, ująć powinien w swe ręce całą niezorganizowaną dotychczas jeszcze produkcyę i stać się dla niej powinien nakładcą, instruktorem i sprzedawcą produkcyi. Prace te jednak wymagają pośpiechu, bo im prędzej zabierzemy się do organizacyi, posiadając wszelkie warunki dla masowej produkcyi i zbytu, tem prędzej zaspokoić będziemy mogli olbrzymie braki, a zapowiadający się szalony popyt wprost na wyroby koszykarskie, oprze przemysł ten na trwałych podstawach, zapewniających im byt i dalszy rozwój.

Sądzimy, że Bank krajowy, który ma szczęśliwą rękę w organizacyi przemysłu, jak to dowodnie w czasie wojny wykazał, bliżej zainteresuje się tą dziedziną, zasługująca ze wszechmiar na poparcie.

R. W.

KRONIKA.

NIEDZIELA
25
Ludwika

Wschód słońca o g. [illegible] 4·45 r.
Zachód „ „ 6·39 w.
Długość dnia godzin 13 m. 55.

Z miasta.

KSIĄŻĘ RADZIWIŁŁ W KRAKOWIE. Po konferencyach w Wiedniu przybył ks. Radziwiłł wczoraj do Krakowa, gdzie przeprowadzi szereg konferencyj politycznych. Wczoraj konferował z Dr Bobrzyńskim i Jaworskim, dzisiaj zaś odbędzie konferencyę z członkami prezydyum Koła polskiego i członkami Izby panów.

Z OPERY komunikują nam: Dziś i we wtorek dwa ostatnie występy p. Dębickiej i dyr. Sternicha w „Uprowadzeniu z Seraju". Wieczorem ostatni występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej w „Trubadurze". W poniedziałek po raz drugi „Opowieści Hoffmana", z przedostatnim występem pp. Argasińskiej i Mokrzyckiej.

O UBRANIE DLA URZĘDNIKÓW. Z kół urzędników magistratu informują nas, że gmina dotychczas nie wystarała się o przydział odzieży i obuwia z zapasów rządowych dla tych nawet urzędników, którzy bezpośrednio stykają się ze stronami i wskutek swego zajęcia odzież i buty szczególne niszczą. Urzędnicy ponawiają bezskuteczne prośby, lecz równocześnie zachodzi już ta ewentualność, że będą niektóre ich kategorye, np. komisaryaty targowe, komisaryaty obwodowe i biuro egzekucyjne, musiały wstrzymać pracę, wskutek tego, że urzędnicy poprostu nie mają w czem chodzić. Urzędnicy państwowi otrzymali już przydział odzieży i obuwia, niektórzy prywatni również. Idzie więc o to, aby gmina zakrzątnęła się energicznie i ujęła za swymi pracownikami, gdyż wstrzymanie pracy byłoby połączone z uszczerbkiem dla miasta i dla publiczności.

SPIS WDÓW I SIERÓT PO ŻOŁNIERZACH. Przeprowadzony, na zasadzie rozporządzenia ministerstwa opieki społecznej z dnia 20 kwietnia 1918 r. Dz. u. p. Nr 151 w czasie od 12 do 20 sierpnia b. r., spis wdów i sierót po poległych na wojnie, jakoteż żon i dzieci po zaginionych członkach siły zbrojnej w Krakowie, wykazał, że zaledwie drobna część interesowanych poddała się temu spisowi.

Ponieważ spis miał na celu dostarczenie jak najdokładniejszych, dat potrzebnych do rozwinięcia poważnej akcyi w kierunku zabezpieczenia powyżej wymienionych osób, jest rzeczą wprost niezrozumiałą, dlaczego wszystkie interesowane osoby się nie zgłosiły. Doszło do wiadomości magistratu, iż wielką część osób odstraszyła obawa, że przez poddanie się spisowi zostaną pozbawione zasiłku. Jest to nietylko niezgodne z prawdą, lecz przeciwnie należy podnieść, że spis ma prawie wyłącznie na celu pomódz wdowom i sierotom po poległych przez zabezpieczenie im na stałe wystarczających środków do życia. Natomiast zachodzi obawa, że osoby, które się spisowi nie poddadzą, niezależnie od zagrożonych kar, narażone będą na to, że do korzystania z zamierzonej akcyi nie będą dopuszczone.

Chcąc wszystkim tym, którzy się spisowi w oznaczonym czasokresie nie poddali, umożliwić wykonanie tego dodatkowo, miejski Urząd opieki społecznej, przy pl. WW. Świętych l. 1, przyjmować będzie zgłoszenia osób pomienionych wyżej w czasie od 27 do 31 sierpnia b. r. od godz. 10—12 w południe.

Zaznacza się, że spis obejmuje wdowy i sieroty ślubne i nieślubne po poległych i zmarłych na wojnie, jakoteż zaginionych bez względu na to, czy mężowie (ojcowie) należeli do stanu szeregowców, czy też gażystów wojskowych. Wobec tego spisowi winny się poddać także wdowy i sieroty po oficerach, względnie innych na równi z nimi stojących wojskowych osobach.

Z MIASTA. Magistrat nadesłał nam znowu rozporządzenie w sprawie jazdy ciężarowymi automobilami po ulicach Krakowa. Tym razem zakaz jazdy dotyczy ulic: św. Tomasza, Kopernika i Botanicznej. Wedle rozporządzenia nad przestrzeganiem powyższego zakazu czuwać ma policya i magistrat. W praktyce jednak rzecz ta zupełnie inaczej wygląda, gdyż poprzednio wydane rozporządzenia wcale nie są przestrzegane, a automobilami jeżdżącymi nikt się nie interesuje. Magistrat nie uznał nawet za potrzebne umieścić na ulicach polskich napisów, zakazujących jazdy. Papierowe plakieciki niemieckie deszcz skrupulatnie pospłukiwał, aby nie niszczyły niepotrzebnie murów.

REKWIZYCYA METALI. Magistrat komunikuje: Ponieważ komisye kontrolne dla rekwizycyi metali wykazały, że bardzo wiele przedsiębiorców, oraz osób prywatnych nie uczyniło zadość obowiązkowi oddania na cele wojny posiadanych przedmiotów metalowych, przeto magistrat wyznacza termin dodatkowy dla oddania posiadanych przedmiotów metalowych w Krakowie na 2, 3 i 4 września b. r. Komisya odbiorcza urzędować będzie w powyższych dniach w domu przy ul. Podzamcze 30 w godzinach od 9 rano do 1 w południe.

Z Polski i ze świata.

REZYGNACYA CZŁONKA RADY STANU. Dzienniki warszawskie donoszą: Członek Rady Stanu, Feliks Ochimowski, złożył swój mandat do Rady Stanu z kuryi miasta Warszawy, motywując powyższe zrzeczenie się przeciążeniem obowiązkami, które nakłada na niego praca w sądownictwie i na Wolnej Wszechnicy polskiej.

LOS LEGIONISTÓW LITEWSKICH. Dzienniki warszawskie donoszą: Jak się dowiadujemy, obozy internowanych legionistów w Busztyaháza i Huszt zostały wprawdzie już zwinięte, mimo to jednak zatrzymano w nich jeszcze legionistów z Litwy. Dlaczego tak się stało, niewiadomo.

CENZURA WARSZAWSKA WOBEC SPRAW ŚLĄSKICH. Z Warszawy donoszą do „Kuryera Iowskiego": Stosunek cenzury niemieckiej w Warszawie do sprawy śląskiej jest nader charakterystyczny. Ilekroć któreś z pism warszawskich nadeśle do cenzury artykuł o Śląsku Cieszyńskim, Niemcy przesyłają stale odbitkę do przedstawicielstwa austryackiego, celem zaopiniowania. Z tej drogi większa część artykułów i notatek o zebraniach i uchwałach śląskich, domagających się przyłączenia Śląska do przyszłego państwa polskiego, wraca jako „gestrichen" (skonfiskowane).

Z powodu jednego takiego artykułu, omawiającego krytycznie zebranie wszechniemieckie w Cieszynie w dzień Bożego Ciała, którego uchwały Biuro korespondencyjne uważało za stosowne obwieścić światu, przyszło nawet do interwencyi bar. Ugrona u prezesa ministrów. Innym razem skonfiskowany został w pewnym dzienniku, tym razem już samodzielnie przez cenzurę niemiecką, artykuł, który przedstawiał obecny stan sprawy polskiej na całym polskim Śląsku, tak w części cieszyńskiej, jak opolskiej. Cenzor przeląkł się, iż nie uwzględniono granicy prusko-austryackiej pomiędzy obu częściami. Wogóle ma się wrażenie, jakoby sprawę śląską na jakiemś miejscu z góry przesądzano, a cenzura warszawska trzyma się udzielonych z góry wskazówek.

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI POLEGŁYCH. „Gwiazdka Cieszyńska" donosi, że ks. proboszcz w Ustroniu ma zamiar umieścić w kościele tablicę żelazną, na której wypisani będą wszyscy polegli parafianie. Jest to zamiar godny spełnienia i powszechnego naśladowania.

WŚCIEKLE KOTY pojawiły się w Radomsku — jak donosi „Ziemia Lubelska". Lekarz powiatowy, Dr Hertzberg, stwierdził podobno kilkanaście wypadków wścieklizny. Wobec groźnej sytuacyi, komenda pow. wydała polecenie do magistratu, aby tępiono wszystkie koty, pojawiające się na ulicach miasta; w tym celu uzbrojono czterech milicyantów w dubeltówki.

ZŁY STAN ZBIORÓW POD LUBLINEM. „Ziemia Lubelska" donosi: Wskutek długotrwałych deszczów, w okolicach Lublina niesprzątnięte zboże zaczyna porastać. Fatalny stan pogody odbił się również na zbiorach pszenicy, owsa i jęczmienia. Tegoroczne zbiory naogół wypadły niepomyślnie, w razie zaś dalszych deszczów, grozi klęska kartoflom; wszystko to może w fatalny sposób odbić się na przyszłej aprowizacyi miasta.

DROŻYZNA W KIJOWIE. Do jakiej fantastycznej wysokości dochodzą ceny w Kijowie, wykazują cyfry, nadesłane „Wiekowi Nowemu". I tak za oczyszczenie trzewików płaci się 1 rubla, a butów 2 ruble, za bilet tramwajowy jedno sekcyjny płaci się już obecnie 60 kop., za talerz mleka kwaśnego płaci się w t. zw. pasztetniach 3 ruble 50 kop., za kilka kartofli na talerzu 1 rub. 50 kop., a flaszka lemoniady sprzedawanej na straganach kosztuje 2 rub. 50 kop. W kraju urodzajnym, produkującym nieprzebrane ilości zboża, obecnie po żniwach, funt mąki kosztuje 3 ruble, a ta mąka jest jeszcze do tego bardzo często mieszana z kredą i nie nadaje się do użycia. Ani rządy bolszewików, ani rząd ukraiński, ani obecny rząd hetmana Skoropadskiego nie mogą przeszkodzić szalonej spekulacyi, która stała się ogólnem niemal zajęciem wszystkich. Wszyscy czemś spekulują i wzajemnie obdzierają się ze skóry, by zdobyć pieniądze na życie i użycie, bo każdy chce korzystać z tych samych przyjemności, z tego samego zbytku. Kelner, który nie zarobi w ciągu dnia 100 rubli, uważa się za pokrzywdzonego, pucobut uliczny, po zwinięciu swego warsztatu pracy, chce się zabawić i wydać kilkadziesiąt rubli. Pełne są wszystkie restauracye i kawiarnie, przez a cos niemal całą wre krzykliwa zabawa w t. zw. pogrebkach, szynkach, utrzymywanych przez Czerkiesów, Kirgizów, Ormian, a mieszczących się w suterenach, do których wchodzi się wprost z ulicy schodami w dół. Owych „kaukaskich bufetów" moc niezliczona, a wszystkie przepełnione, ze wszystkich rozlegają się tony wrzaskliwej muzyki i dzikich śpiewów.

OCHRONA MŁODZIEŻY PRZED ROZRZUTNOŚCIĄ. Berlińska komenda generalna rozporządziła, że młodzieńcom, którzy nie ukończyli jeszcze lat 18, nie wolno wypłacać z ich zarobku więcej niż 36 marek tygodniowo. Resztę zarobku musi chlebodawca złożyć do kasy oszczędności na nazwisko pracownika. Młodzieniec przez cały czas wojny rozporządzać może pieniędzmi swemi tylko za zezwoleniem gminy, w której mieszka. Książeczkę przechowuje kasa oszczędności. Gmina może podczas wojny udzielić młodzieńcowi pozwolenia na podjęcie pieniędzy z kasy, jeśli chodzi o wspieranie kogo. — Skoro młodego pracownika powołano pod broń, można mu jednorazowo wypłacić najwyżej 50 marek. Na dalszą gotówkę z kasy winien młodzieniec przedłożyć piśmienne pozwolenie oddziału wojskowego, w którym służy.

Zawiadomienia i komunikaty.

OGÓLNE ZEBRANIE MUNDANTEK dla szczegółowego omówienia będącej w toku akcyi, odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych dla Galicyi i Śląska w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I p.

DLA DZIECI UMYSŁOWO SŁABIEJ ROZWINIĘTYCH urządza c. k. Rada szkolna okręgowa miejska pierwsze klasy pospolite: dla chłopców w IV szkole męskiej im. Jana Kantego (Aleja Krasińskiego l. 11), a dla dziewcząt w XXVII szkole żeńskiej im. Krasińskiego (plac Matejki l. 11). Rodzice, którzy chcą dzieci do tych klas zapisać, zgłoszą się w dyrekcyi tych szkół dnia 29, 30 i 31 b. m.

ROBOTNIKÓW Z KRÓLESTWA poleca Centralny Urząd wynajmu robotników przy generalnem gubernatorstwie w Lublinie. Tygodniowe wykazy wolnych pracowników są do przejrzenia na wystawie Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Straszewskiego 28.

KUCHNIE WOJENNE. Z powodu odnawiania lokalu I. kuchni obywatelskiej przy ul. Franciszkańskiej kolacye w tej kuchni nie będą wydawane od poniedziałku dnia 26 b. m. aż do odwołania. Bilety abonamentowe na kolacye realizować będzie można we wszystkich innych kuchniach obywatelskich.

NEKROLOGIA.

We czwartek 22 b. m. zmarł w Jabłonkowie w 23 roku życia Franciszek Śniegoń, legionista śląski, który w roku 1914 wyruszył w pole z kompanią śląską i służył przy trzecim pułku artyleryi legionowej. Przed dwoma miesiącami wrócił z Marmarosz Sziget, gdzie był internowany i gdzie nabawił się choroby płucnej, która spowodowała przedwczesny zgon.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU".

NA SZKOŁY POLSKIE W ZIEMI CHEŁMSKIEJ I NA PODLASIU: B. Brzeziński, szefo. 90 p. p. w linii, 303 K, zebrane wśród oficerów tegoż pułku, Polaków; Gmina Łączki Jagiellońskie 110 K, jako dochód z loteryi fantowej, urządzonej w d. 4. sierpnia; Urząd pocztowy w Wieliczce 411 K; [illegible] Spółki Tramwajowej, a Mianowicie: Zamecki 2 K, Gut 2 K; Kardziel 2 K, Łobodziówna 1.50 K, Eugenia Ostapowicz 25 K.

NA T. S. L.: H. Bucki w Alwernii 67.70 K, zebrane na wieczorku w dniu 10. sierpnia.

NA SZKOŁĘ IM. KOŚCIUSZKI W POLSKIEJ OSTRAWIE: Aleks. Stobiecki 223.60 K, kwota zebrana w kole znajomych w Kutach.

NA ZAKŁAD F. ŻUROWSKIEJ: R. Dunlowa z Raby wyżnej 20 K, zamiast wieńca na trumnę sp. Stanisławy Płonińskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

W niedzielę popoł.: „Uprowadzenie z Seraju", wieczorem „Trubadur".

Poniedziałek: „Opowieści Hoffmana".

Wtorek: „Uprowadzenie z Seraju" (Dębicka).

Humor i satyra.

Autor i księgarz.

Niezbyt dawno się zjechali
I wydawcy i księgarze.
Skargi mknęły w dal po sali,
Rozegnione były twarze.

---

wszystko, co patologiczne — wyświetlone; wszystko jest, okrom życia obrazu.

II.

Kto w Polsce nie lubi Fredry, albo kto go „ceni" li tylko jako zabytek literacki, z kim ten stary Fredro nie współobcuje w uczuciach i w humorze, w rozsądku i obserwacyach, ten mi się przedstawia jako rezydent na łaskawym chlebie u polskości, niby jest w tej polskości, nawet z niej żyje, ale ona nie jego, on nigdy jej prawym dziedzicem nie będzie. Kult p. Borowego dla Fredry może napawać jak najlepszą otuchą, że te najrdzenniejsze nurty polskiego piśmiennictwa znajdą w nim szczerego badacza i krytyka. Tem się też może różnić od plejady swoich rówieśników, którzy to przedewszystkiem uznają, co się Niemcom i semitom podoba.

Zdolność do badań fenomenów i zjawisk rdzennie polskich okazała się zaraz na następnej po „Pawle i Gawle" rozprawie p. Borowego. Tą następną rozprawą jest traktat o elementach Łazienek w „Nocy listopadowej". Dwa te nazwiska: Fredro i Wyspiański — to pozornie dwie wyłączające się wzajem jednostki biegunowo różne twórczości. A jednak łączy ich przecie nić polskości. Prosta ona i marsowata u Fredry, patetyczna i konwulsyjna u Wyspiańskiego, ale prakomórka: — wspólna. Fredro był ostatnim w wielkim stylu pisarzem wiejskim a Wyspiański pierwszym w wielkim stylu pisarzem miejskim w Polsce. Fredro w zaciszu i spokoju sielskim wypatrywał ludzi polskich; — Wyspiański w zgiełku i gonitwie miasta patrzył na rzeczy polskie. Tamten ze swego materyału snuł dusze, ten — idee. Może bezwiedna, ale jest choćby przypadkowa logika, że ten najzdolniejszy z młodych krytyków literackich zwrócił się po Fredrze do Wyspiańskiego.

W studyum o Wyspiańskim dał dzieło najkapitalniejsze ze wszystkich swych trzech. Tu już jesteśmy świadkami, jak autor otrząsa się do reszty z nakazów zewnętrznych szkoły, jak już staje się sobą, jak się zaczyna zdobywać nie tylko na metodę, ale na śmiałość doskonałych spostrzeżeń, dociekań i uogólnień. I znowu studyum o „Nocy listopadowej jest rzeczą pozornie filologiczną. Szukanie „wpływów" na Wyspiańskiego w realiach i w pięknie parku Łazienkowskiego. Ale cała filologia badania pokryta jest doszczętnie warstwą subtelnego wczuwania się w zawiłą twórczość autora „Nocy listopadowej". Nie to staje się w rozprawie ważnem, że taki lub ów posąg w pałacu Łazienkowskim wpłynął na powstanie tej lub innej postaci mitologicznej w poemo-dramacie Wyspiańskiego, lecz ważnym jest łańcuch spostrzeżeń o sposobach psychicznych, jakimi — wykazuje uczony — twórca dramatu przekuwał obcą rzeźbę na swoją poezyę. Nie poprzestaje p. Borowy na tem podstawowem założeniu, jego badania dają mu asumpt do wypowiedzenia się co chwila o poezyi i twórczości Wyspiańskiego. Na tle swoich zadań literackich pragnie ją chwycić tę poezyę i zdefiniować. Niektóre z określeń młodego krytyka pozostaną w literaturze o Wyspiańskim. Mam dwa zwłaszcza z tych określeń na myśli. Jedno, to tyle trafna uwaga, że „Noc listopadowa" jak i inne dramaty poety starają się treść poetycką wcisnąć w świadomość widza, słuchacza czy czytelnika nie samą precyzyą, ani stylem wiersza, lecz pewnym rodzajem sztuki, którąby się nazwać godziło melodyą literacką; pewne zwroty i pewne modyfikacye tych zwrotów są stałą grą i substytutem pojęć dramatycznych. („Laury zwiędły, a róże pomarły" jako refrain, jako ciągłe przypomnienie melodyjne, stały hypnotyzm pewnej zasadniczej idei). Drugiem takiem spostrzeżeniem, godnem uwagi, jest lapidarne powiedzenie, że w Wyspiańskim więcej było poety, niż pisarza, dlatego to nie wszystko co ten większy poeta pomyślał, umiał oddać w słowach i w mowie ów mniejszy pisarz.

Oczywiście nikt, nawet sam autor nie może wymagać, by to jego studyum było doskonałością. Pan Borowy ma już za sobą znakomite stosunki z dziełami artystów, zna je i umie je poznać na wylot. Brakuje mu może jednak trochę bezpośredniej znajomości, zażyłości, obserwacyi wewnętrznej żywych artystów. Nie dość mu jasnem jeszcze to, co jest niespodzianką w twórczości artysty, co jest jego kaprysem, irracyonalnością, jego temperaturą nieprzytomności, która czasem jest i jego czarem i jego siłą. Więc wydaje mu się, że gdy nad stawem Łazienkowskim niema pomnika Demeter, to Wyspiański w swojej temperaturze zachwytu nie mógł jej widzieć, a istniejący pomnik Wisły nie mógł mu się wydać Demetrą. Z drugiej znów strony nie ufa biografom, znającym osobiście Wyspiańskiego i nie chce wierzyć, że ten sam Wyspiański, gdy szło o sprawy ideowe w dramacie gorzał ambicyą ścisłości — i wszystko niemal musiało być racyonalne (oczywiście: w jego pojęciu racyonalności). Patrzył na świat nieprzytomnie, ale do dna przytomne wykuwał ze swego szalonego temperamentu — idee. Dlatego też nie można za coś podobnego do verlaine'owskiej melodyi lub do dowolności „Snu nocy letniej" brać sceny Joanny z Aresem. Możemy nie wiedzieć skąd się Joanna w niej bierze, ale Wyspiański wiedział to napewno.

Są to jednak drobne usterki. Całość jest rzeczą tęgą, zakończoną w sobie, w języku i duchu polską, po pisarsku najzupełniej dobra. Autor „Pawła i Gawła" Fredry myśli jasno — jasno więc z tego wypływa wysłowienie. Na dnie swej profesyi ma doskonałą szkołę: jest ścisły, czasem pedantyczny, jet wykształcony, jest myślacy. Nadtem panuje prawdziwy talent: zdolność czucia, zdolność do entuzyazmu, bodaj że i zdolność do sądu własnego. P. Borowy może być przyszłością krytyki literackiej.

ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI.

Z pośród wszystkich — my dziś jedni
Najnędzniejsi parjasowie!
Biedniśmy, oh, bardzo biedni!
Niechaj świat się o tem dowie.
Nazbyt wiele dajem chleba
Autorom, więc grosz płynie.
Honoryrya zmniejszyć trzeba,
Gdyż wydawców ród zaginie! — —
Po dyskusyi całe grono
Czas spędziło znakomicie:
Przy śniadańku „mummek" pono
Lał się w koło dość obficie.
Zaś zbrodniarzy autorzy, —
(Mówiąc krótko węzłowato —
Do rewolty zawsze skorzy)
Szczerze im odrzekli na to:
Choć tak szczodrze wasze płace
Za myśl płodną pieniądz niosą;
Jednak wielu z was pałace
Ma, zaś my... chodzimy boso!
Niech więc prawda mknie do mety,
Gdy najwyższa k'temu pora:
Nie byłoby was, niestety,
Bez twórczości autora! („Goniec")

Z opery.

Opowieści Hoffmanna.

W zamian za zapowiedzianą „Cyganerye" Puccinij'ego, którą Towarzystwo operowe żmudnie przygotowywało przez szereg miesięcy, ażeby nie zdobyć w ostatniej chwili możności wykonania przepięknej opery, wystawiono, w znakomitej wprawdzie obsadzie, ale bez należytego przygotowania, arcydzieło Offenbacha, nie brane w rachubę na ten sezon. Jak niejedno przedstawienie opery krakowskiej, tak i to było zaledwie p r ó b ą skoordynowania świetnych czynników składowych w jaką taką całość. W znacznej mierze próba ta nie udawała się. Jedynie epizodyczne zadowolenie miewał słuchacz. Bezsprzecznie największem była partya Antonii w wykonaniu pani Maryi Pilarz-Mokrzyckiej. Imponująco piękne górne tony śpiewaczki rozwija cały swój przepych brzmienia w tej niezmiernie efektownej partyi. Prof. A d a m L u d w i g po raz pierwszy w Krakowie odtwarzał trójpostaciową rolę demona. Świetnie niosącym, niezmiernie świeżym, soczystym i zaokrąglonym głosem wywalczył sobie artysta sukces najpełniejszy. Opera polska niemało straciła z powodu zawodu pedagogicznego prof. Ludwiga, dla którego śpiewak w rozkwicie sił porzucił scenę. Miejmy jednak nadzieję, że upragniona przez wszystkich stabilizacya opery w Krakowie wyrówna te straty, wciągając prof. Ludwiga z powrotem do pracy rokującej mu dalsze sukcesy. Partyę Olimpii, ze świadomością, że nie należy ona do właściwego zakresu artystki, ale ze smakiem i gracyą wykonała p. Stanisława Argasińska-Chovnowska. W innych partyach wystąpili pp. Szafrańska, Jastrzębska, Jaworzyńska, Issakowicz, Stępniowski i Senowski.

Zdz. Jach.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 25 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 24 sierpnia:

Włoska widownia wojny. W nocy na 25 sierpnia lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili Bozen i Gries bombami. Nieprzyjaciel rzucił więcej niż 30 bomb, zabił kilku mieszkańców i uszkodził szpital. Na froncie nie było większych czynności bojowych.

Albania. Wojska generała pułkownika Pflanzera Baltina przebiły się dnia 22 sierpnia przez linie nieprzyjacielskie między Berat a Fieri i dotarły w ataku aż na wzgórza na południe od Kumani. Równocześnie wtargnęliśmy na północny zachód od Berat do linii włoskich. Wczoraj rozszerzono sukcesy koło Berat i odparto gwałtowne przeciwataki. Także i w okolicy górzystej Siloves zyskały nasze dzielne wojska na obszarze. Nasi lotnicy bombardowali z powodzeniem urządzenia **lotnicze koło Valony.**

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 25 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 24 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna. **Anglicy rozszerzyli swe ataki w kierunku północnym aż w okolice na południowy wschód od Arras, zaś w kierunku południowym poza Somme aż do Chaulnes. Armie generała Belowa złamały szturm nieprzyjaciela przeważającego liczebnie. Najsilniejszy ogień artyleryi na przestrzeni od Arras do Chaulnes rozpoczął bitwę z brzaskiem dnia. Przed przeciwnikiem, posuwającym się naprzód po obu stronach Boyelles, nasze wojska walczące na przedzie, walcząc ustąpiły stosownie do rozkazu, w kierunku Croisilles—St. Leger. Na północny zachód od Bapaume przyjęliśmy walkę na linii St. Leger—Achiet le Grand—Miraumont. Na linii tej złamał się szturm przeważającego liczebnie nieprzyjaciela. Szturm ponowiony po południu zyskał obszar w kierunku Mory.** Przeciwatak pruskich pułków, wykonany z północno-wschodniego kierunku, odrzucił nieprzyjaciela, który wysunął się był naprzód poza Mory. Ataki nieprzyjacielskie, prowadzone w kierunku Bapaume, odepchnęły nasze linie w kierunku na Sabagnies—Pys. Tu zatrzymały nieprzyjaciela miejscowe rezerwy i odparły jeszcze wieczorem kilkakrotne silne ataki. Po obu stronach Miraumont rozbił się przed naszemi liniami czterokrotnie powtarzany atak. Wicewachmistrz Bauermeister z drugiej baterji rezerwowego pułku artyleryi Nr 21 strzelając z jednego tylko działa zniszczył tu sześć wozów pancernych nieprzyjaciela. Na wschód od Hamel usadowił się nieprzyjaciel na wschodnim brzegu Ancre. Ataki nieprzyjaciela, wykonane z Albert, załamały się na wschód od miasta. Celem uzyskania kontaktu z Pys odsunęliśmy nasze linie od Ancre na przestrzeni od Miraumont aż do miejsca na wschód od Albert. Na południe od Somme pułki pruskie, które już dnia 9-go sierpnia udaremniły na tem miejscu przełom angielski, udaremniły także i wczoraj ataki nieprzyjacielskie, skierowane na Cappy—Foucaucourt — Vermandovillers, odpierając je na zachód od tej linii. Po obu stronach Ancre, nad Oise i nad Aillette drobniejsze walki piechoty. Między Aillette a Aisne kontynuowali Francuzi swe ataki. Przed południem odparto ataki częściowe. Wieczorem po najsilniejszym ogniu ruszył nieprzyjaciel do jednolitego ataku. Nie udał on się zupełnie. Przeciwatakiem odrzuciliśmy nieprzyjaciela, który przejściowo posunął się w kierunku Crecy au Mont, koło Juvigny i Chavigny, z powrotem do stanowisk, z których wyszedł. Nasze oddziały samolotów zaatakowały ze skutkiem zbierające się kolumny nieprzyjacielskie w wąwozach w Vezaponin.

Porucznik Udet zwyciężył w walce napowietrznej po raz 59 i 60. W ostatnich dniach zwyciężyli w walce napowietrznej: porucznik Laumann po raz 25, wicefeldwebel Doerr po raz 22 i 23, nadporucznik Auffart po raz 21, nadporucznik Grein po raz 20, nadporucznik Buechner po raz 20.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem: Walka między Scarpą a Sommą. Ataki angielskie na południowy wschód od Arras i na Bapaume załamały się. Na południowy zachód od Bapaume nieprzyjaciel zyskał teren na wschód od Thiepval. Kilka ataków angielskich na wschód od Albert aż do Sommy nie udało się. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Między Aillette a Aisną odparto ataki francuskie.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Londyn. B. kor. Urzędowe sprawozdanie **z 23 b. m. wieczór: W ciągu dnia podjęliśmy silne ataki uwieńczone skutecznym atakiem na froncie przeszło 30 milowym między Lihons a Mercatel. Wojska angielskie, szkockie i australskie zaatakowały nieprzyjaciela na południe od Sommy o 4 min. 45 rano i zajęły Harieville. Chuignes i Chuignolles, jakoteż lasy między temi wsiami i między Chuignolles a rzeką. Posuwając się przeszło dwie mile naprzód zabiliśmy wielu nieprzyjaciół i wzięliśmy wielu jeńców.** W kilka minut potem bataliony angielskie i szkockie zaatakowały na lewem skrzydle frontu bojowego i zdobyły Gomiecourt, Ervillers, Hamelincourt, Boylles i Boiry-Becquerel, wzięły wielu jeńców i w ciągu dnia posunęły się dalej naprzód na wschód od tych wsi. Tymczasem z prawej części centrum frontu bojowego zaatakowały dywizye angielskie i walijskie stanowiska na wschodnim brzegu Ancry ze strony południowo wschodniej od Albert aż w pobliżu Grancourt. Po zaciętych walkach zajęły teren. Odparliśmy kontratak na południe od Grancourt. Mniejwięcej o 11-ej przed południem Anglicy zaatakowali na lewem centrum frontu bojowego wzdłuż kolei na północ od Grancourt i zajęli Achiet le Grand, Bihucourt i wzgórza dominujące nad Irles. W ciągu popołudnia dalej atakowaliśmy. W ciągu dnia wzięliśmy kilka tysięcy jeńców i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 25 b. m. Między Matz a Oisą silna czynność artyleryi. W ciągu dnia wojska nasze posunęły się ku Divette. W okolicy Avricourt między Aillette a Aisna czynimy dalej postępy na wschodniej części frontu.

Wyjaśnienia ks. Radziwiłła.

Wiedeń. (Telefonem). Prasa tutejsza przynosi wyczerpujące sprawozdanie o wczorajszem przyjęciu przedstawicieli prasy u ks. Radziwiłła. W ciągu osobnego przyjęcia przedstawicieli pism krajowych ks. Radziwiłł udzielił obszernych wyjaśnień o swej misyi. Zaznaczył on, że o jego konferencyach pojawiły się w prasie berlińskiej i wiedeńskiej zupełnie dowolne kombinacye, zwłaszcza, o ile dotyczy to rokowań w głównej kwaterze niemieckiej. W Berlinie ks. Radziwiłł n i k o g o z d z i e n n i k a r z y n i e p r z y j ą ł. I może był to właśnie błąd, jak przypuszcza i w tem tkwi źródło całkiem mylnych informacyj, jakie o celach i rezultatach jego podróży się pojawiły. Aby tego uniknąć w Wiedniu zaprosił przedstawicieli prasy i korespondentów pism krajowych, aby im przedstawić rzeczywisty stan rzeczy.

Zadaniem jego podróży było zasięgnąć i n f o r m a c y i w sprawie polskiej wprost u źródła i p o i n f o r m o w a ć b e z p o ś r e d n i o miarodajne sfery mocarstw centralnych. Uprzytomniając sobie taki cel podróży, stwierdził ks. Radziwiłł, że z r e z u l t a t u j e s t z a d o w o l o n y. Książę odniósł w Berlinie i Wiedniu wrażenie, że go zrozumiano i że sprawa polska posunęła się naprzód. Dotąd w Królestwie Polskiem przeważało zdanie, że Polacy zostaną postawieni wobec faktu dokonanego. T a k j e d n a k n i e b ę d z i e, z czego powód do zadowolenia.

W ciągu rozmowy okazało się, że książę jest poinformowany o głosach prasy galicyjskiej. Wobec tego raz jeszcze zaznacza, że ani w Wiedniu ani w Berlinie n i e w r ę c z y ł n i c z e g o n a p i ś m i e. Nieprawdziwem jest, jakoby oświadczył się za programem minimalnym. Powoływał się jedynie na memoryał Rządu polskiego z 29 kwietnia. Na pytanie, czy Rząd polski dotąd jeszcze opiera się na tej nocie, należy odpowiedzieć t w i e r d z ą c o. W kwestyi, z czyjego polecenia jeździł książę Radziwiłł do Berlina i Wiednia, oświadczył, że nie tylko imieniem kół aktywistycznych, ale także i koła m i ę d z y p a r t y j n e g o.

Na pytanie korespondenta „Głosu Narodu", czy w Berlinie, względnie w Wiedniu, poruszona była także sprawa przyszłego prawno-państwowego stanowiska Galicyi, oświadczył książę, że, ponieważ w Berlinie i Wiedniu poruszono całokształt sprawy polskiej, nie pominięto także i sprawy Galicyi. W Wiedniu odbyły się konferencye z min. Burianem i premierem Hussarkiem, w ciągu których s p r a w a G a l i c y i z a j m o w a ł a n i e p o ś l e d n i e m i e j s c e.

Informacyi swych udzielił ks. Radziwiłł w sposób bardzo przystępny, wolny od wszelkich zawiłych metod dyplomatycznych i dwukrotnie zapewnił, że nie kieruje się osobistemi ambicyami, ale pragnie wyjaśnienia sprawy polskiej.

NAJPIERW SEJM.

Wiedeń. (Telefonem). „N. Fr. Presse" zamieszcza wywody byłego wicedyrektora departamentu stanu w gab. Kucharzewskiego, prof. W. Kamieniewskiego o sprawie polskiej. Oświadczył on: dla Polaków pierwszą i najważniejszą rzeczą jest, by rząd polski rzeczywiście o b j ą ł a d m i n i s t r a c y ę kraju, mógł zorganizować armię i zaprowadzić ład w finansach, nadto, aby wreszcie została z n i e s i o n a g r a n i c a o k u p a c y j n a i ustalone granice kraju ku zachodowi i wschodowi. Te kwestye mogą być załatwione niezawiśle od tego, czy przyjdzie do rozwiązania austro-polskiego czy niemieckiego. Sprawę wyboru króla należy uznać obecnie za n i e a k t u a l n ą, gdyż dokonanie wyboru jest właściwie teraz niemożliwe. Rada Stanu w tej sprawie uznaje się za niekompetentną i należałoby zwołać sejm. Nastręcza to jednak wielkie trudności, bo ani ustawa sejmowa, ani podział okręgów nie są uchwalone. Im prędzej zostanie s e j m z w o ł a n y, tem szybciej nastąpi wyjaśnienie obecnego stanu rzeczy. Opóźnienie zwołania sejmu wzmocnić może jedynie wpływy pasywistyczne.

KONFERENCYE.

Wiedeń. B. kor. Polska agencya prasowa donosi: Tuż przed swoim odjazdem konferował ks. Radziwiłł z ministrem dla Galicyi Drem Gałeckim, który tymczasem przybył do Wiednia. Dziś odbyła się dłuższa konferencya ministra Gałeckiego z hr. Przeździeckim. W poniedziałek 26 b. m. ma do Krakowa przybyć Dr Steczkowski.

WSPÓLNA RADA MINISTRÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj odbywa się posiedzenie wspólne Rady ministrów, które dotyczy rezultatu obrad w gł. kwaterze niemieckiej, a więc k w e s t y i p o l s k i e j i sprawy pogłębienia przymierza z Niemcami. Ministrowie żywnościowi nie biorą udziału w obradach.

O zwołanie delegacyi.

Wiedeń. (Telefonem). Premier Dr Hussarek oświadczył wobec przedstawicieli partyi niemiecko-narodowej, że uważa obecnie z w o ł a n i e d e l e g a c y i z a w a ż n i e j s z e, niż zebranie się parlamentu. Podkreślił, że jest przeciwny temu, aby oba te ciała równocześnie obradowały. Jeśli tylko min. Burian zgodzi się na zwołanie delegacyi we w r z e ś n i u, Izba zebrałaby się znacznie później.

Z oświadczenia tego wynika, że premier zadowoli się, jeśli przedłożenie podatkowe załatwi komisya finansowa Izby, poczem na obrady plenarne poczeka 3—4 tygodni.

ROKOWANIA GOSPODARCZE.

Wiedeń. B. kor. W najbliższych dniach rokowania gospodarcze między Niemcami a Austro-Węgrami, które mają przebieg zadowalający, prowadzone będą dalej w Solnogrodzie przez rozszerzoną komisyę, do której przyłączył się szereg referentów fachowych i przedstawicieli Bawaryi i Saksonii. Dotąd omówiono kwestye przyszłego stosunku i ułożono w formułach wyniki dotychczasowe, co do których rządy powezmą uchwały. Teraz w myśl tych zasad traktowane będą szczegółowe kwestye, co do których ukończono już prace przygotowawcze, zwłaszcza kwestyę taryf cłowych.

TYDZIEŃ BEZMIĘSNY.

Wiedeń. B. kor. Jedna z korespondencyi tutejszych donosi, że wczoraj w prezydyum rady ministrów odbyła się dłuższa konferencya przedstawicieli agraryuszy z rządem w sprawach żywnościowych. Prócz prezydenta ministrów Hussarka obecni byli minister skarbu Wimmer, rolnictwa Silva Tarouca i żywnościowy Dr Paul. Głównym przedmiotem obrad była przedewszystkiem sprawa zaopatrzenia ludności w mięso. Reprezentanci agraryuszy podnosili, że obecny sposób zajmowania bydła nie odpowiada celowi, prócz tego stan bydła wymaga jak największej oszczędności, jeżeli nie ma przyjść do nagłego ubytku. Ogólnie podnoszono konieczność powiększenia ilości dni bezmięsnych, ewentualnie nawet wprowadzenia tygodni bezmięsnych.

Warunki pokojowe Ameryki.

Waszyngton. B. kor. Senator Lodge w komisyi senatu dla spraw zagranicznych oświadczył, że pokój musi być podyktowany, że nie można go osiągnąć przez rokowania z Niemcami. W ogólnym projekcie należy Niemcom postawić następujące warunki: Zupełne przywrócenie do stanu pierwotnego Belgii, oddanie Francyi Alzacyi i Lotaryngii, oraz obszarów włoskich Austro-Węgier Włochom, zabezpieczenie Grecyi, niezawisłość Serbii, Rumunii, P o l s k i, Rosyi i Słowian, wolność Rosyi i zwrot zabranych na podstawie pokoju brzeskiego obszarów. Konstantynopol ma się stać portem wolnym. Palestyna nie może pozostać własnością Turcyi. Najważniejszem jest, by Słowianie południowi i Czecho-Słowacy utworzyli w ł a s n e p a ń s t w a, któreby r a z e m z P o l s k ą stały w drodze pochodowi niemieckiemu na wschód. Formę rządu w Niemczech mają Niemcy sami uregulować.

ECHA MOWY DR. SOLFA.

Londyn. B. kor. Lord Robert Cecil wobec przedstawiciela „Timesa" powiedział o ostatniej mowie Dra Solfa, że mowa ta jest postępem, ponieważ różni się tonem od wszystkiego, co dotąd ze strony niemieckiej powiedziano. Nawet w sprawie Belgii Dr Solf poszedł dalej, niż dotychczasowe oświadczenia niemieckie. Ustęp dotyczący pokoju brzeskiego jest najbardziej charakterystyczny w tej mowie. Lord Cecil uznaje zręczność, z jaką Dr Solf bronił tego traktatu, lecz wygłosił on przytem nawskróś nieprawdziwe twierdzenie, jakoby polityka niemiecka dążyła tylko do utworzenia szeregu państw niezawisłych. S p r a w a k o l o n i i n i e m i e c k i c h r o z s t r z y g n i e s i ę n a k o n f e r e n c y i p o k o j o w e j. Pamiętajmy dobrze, że tuż przed najnowszą ofenzywą niemiecką w całych Niemczech wołano o panowanie nad światem. Dość mamy dowodów na to w prasie. Jeżeli więc Solf woła o pokój, to mogłoby to dowodzić, że albo Solf szczerze się nawrócił, albo że zajmuje odrębne stanowisko wśród swoich rodaków. My jesteśmy za pokojem, lecz jesteśmy przekonani, że pokój nie da się osiągnąć bez zwycięstwa i bez tego, żeby Niemcy uznali swą klęskę.

O śmierć cara.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg." pisze: W „Morning Post" usiłował niejaki hr. G a s t o n d e M e r i n d o l w sposób świadczący chyba o jego niskich instynktach zwalić winę za ś m i e r ć c a r a M i k o ł a j a na cesarza niemieckiego W i l h e l m a.

Według więc „Morning Post" zamiarem cesarza niemieckiego miało być cara wraz z rodziną uwięzić w Darmstadzie, aby go w ten sposób ukarać i poniżyć. L e n i n i T r o c k i mieli też byłemu monarsze rosyjskiego państwa zaproponować przeniesienie się do Niemiec, spotkali się jednak przytem z pełnem oburzenia sprzeciwem cara. Z zemsty więc za to wydał cesarz niemiecki „swego szlachetnego i nieszczęśliwego kuzyna" bandytom, nędznym indywiduom, pół-ludziom, pół-zwierzętom", którzy go w końcu uśmiercili. Koalicya była „szczerze zasmucona losem swego byłego sprzymierzeńca".

„Nordd. Allg. Ztg." odpierając z oburzeniem zarzut hr. G a s t o n a d e M e r i n d o l a oświadcza, że raczej gdzieindziej można by poszukać sprawców, którzy przyczynili się do śmierci b. cara rosyjskiego.

MIN. MADEYSKI WE LWOWIE.

Wiedeń. (Telefonem). Jak słychać, minister oświaty Madeyski w najbliższym czasie uda się do Lwowa, aby na miejscu zbadać potrzeby szkół, a specyalnie uniwersytetu i politechniki.

ZNOWU TARYFA MAKSYMALNA.

Wiedeń. B. kor. Jutro ukaże się w dzienniku ustaw państwa rozporządzenie ministeryalne, wprowadzające dla kilku produktów olei mineralnych nowe ceny maksymalne, mianowicie dla benzyny, oleju gazowego i oleju wulkanowego. Natomiast odstąpiono od zamiaru podwyższenia ceny podstawowej dla nafty do oświetlania, nastąpi tylko mała p o d w y ż k a jej ceny w handlu d r o b i a z g o w y m.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Silne nieprzyjacielskie oddziały szturmowe próbowały dwukrotnie **zbliżyć się do naszych posterunków na zachodnim brzegu Wardaru, zostały jednak ogniem rozproszone. Na** południe od Huma **i między Alczakmale a Wardarem** utrzymuje się silny ogień nieprzyjacielskiej artyleryi.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Dr Eugeniusz Wacyk ze Lwowa; Drowie Janowie Gołębiowscy z Nowego Targu; Zdzisław Januszewski z Warszawy; Katarzyna Rosnowska z Kijowa; Witold Pniewski z Mielca; inż. Tadeusz Myczkowski z Klagenfurtu; Janusz Królikiewicz z Ostrowca, Alfred Towarnicki z Borysławia; Józef Przybyszowski ze Lwowa! Hieronim Turecki z Przemyśla, Pizory Nowiński z Kijowa.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Dotknięta strasznym ciosem wskutek nagłej, przypadkowej śmierci mego nieodżałowanego ś. p. męża, Ludwika Chmielowskiego, doznałam w mem strapieniu ze strony WP. Dra Sołtyska i WPP. Andrzejów Wimmerów tak szczerej i bezinteresownej pomocy, że nie potrafię wywdzięczyć się Im za Ich dobroć i szlachetne serca. Raczcie przezacni Panowie przyjąć na tej drodze moją i dzieci Waszego zgasłego przyjaciela jak najserdeczniejsze podziękowanie i dozgonną wdzięczność!

Również serdeczne Bóg zapłać składam WPP. Kolegom i Przyjaciołom ś. p. Ludwika za słowa współczucia i udział w pogrzebie.

Z wysokiem poważaniem **Julia Chmielowska.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w pogrzebie ś. p. Jacka **Matusińskiego** raczyli wziąć udział lub w inny sposób w naszym smutku okazali nam współczucie, a w szczególności Najprzewielebniejszemu Duchowieństwu, Przyjaciołom i Kolegom zmarłego — składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Wdowa i rodzina zmarłego.

WILLA 5 pokoi, pół morgi ogrodu warzywnego i owocowego i 2 morgi gruntu, stodoła, stajnia w Kalwaryi Zebrzydowskiej do wydzierżawienia od 1 października 1918 roku. 2411
Bliższe szczegóły poda Dr. Tomasz Radowa, parafia Wadowice.

Nowości Wydawnicze
Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

- Adamski A. J. St. T. J. W imię ojczyzny polskim rodzinom . . . 2·20 mk.
- Barkley Fl. (Autorka „Jane"). Fala co nie wraca — Janc. Przetłomaczyła z angielskiego Z. Chrzanowska . . . 2·80
- Dickens Karol. Pickwicka, 2 tomy, z portretem autora . . . 9·40
- — Wielkie nadzieje, 2 tomy, z portretem autora . . . 12·—
- Grabowski Józef X. Obraz walki kulturnej w Prusach 1872—1880 . . . 12·—
- Polski śpiewnik narodowy z melodyami. Z polecenia Związku Towarzystw młodzieży wydał X. Waleryan Adamski . . . 1·60
- Urban Jan X. Na wejście w świat. Wiązanka wskazówek etycznych dla dorosłych panien . . . 5·00
- Żychliński Bolesław X. O małżeństwie. Przestroga dla młodzieży . . . 11·—
- — Pójdź za mną. Upominek dla opuszczających szkołę . . . —·90
- . . . 1·80

Do nabycia w polskich księgarniach. 2436

Poszukuje się od wakacyi na wieś do dwojga dzieci
bony Niemki lub Polki władającej dobrze językiem niemieckim.
Zgłoszenia: Królestwo Polskie Kazimierza Wielka poste-restante dla H. K. 2433

Salon Mód „Helena"
Kraków, Zyblikiewicza 12.
zaopatrzony w najświeższe modele, poleca wielki wybór kapeluszy damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 2441

WIECZORNY KURS MATURYCZNY
dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich 1. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczór. 2427

CUDOWNE SZYDŁO! 1671
Jest wspaniałym wynalazkiem, robi ściegi stębnowane tak szybko jak maszyna. Szydłem tem można szyć i łatać wszystkie mocne materye. Cena tego nadzwyczajnego szydła wraz z nićmi i igłami K 4·30 za sztukę, 3 sztuki K 12·50. Do nabycia u M. Swobody Wiedeń III/2, Hissgasse 13-41.

Trzewiki.
Wysokie, silne, sznurowane **trzewiki** żółte i czarne z dobrej skóry, z drewnianemi podeszwami. Nr. 36—40 K 30·—, Nr. 41—46 K 33·60, dalej Nr. 26—29 K 20·40, Nr. 30—34 K 22·50, Nr 35—40 K 27·30, Nr. 41—45 K 33·—. **Pantofle** z dobrego silnego sukna — para K 25·80. **Sandały** bez kapek Nr. 25—32 K 6·30, Nr. 33—38 K 7·50, Nr. 39—43 K 8·70. — **Sznurowadła** czarne, okrągłe, ze silnej, nie rwącej się celulozy 12 tuzinów (144 szt.) K 13·50, szerokie, plecione 12 tuzinów (144 sztuk) K 30·—. Prawdziwe **skórzane sznurowadła** para K 1·50. — Przy większych zamówieniach sznurowadeł skórzanych udziela się rabatu. — Cenniki bezpłatnie wysyła się natychmiast. 2129

LEO WALLISCH
Wiedeń VII., Kandlgasse 13.

Grünner Sauerbrunn Kaiserwald-Brunnen
najczystsza naturalna alkaliczna szczawa źródła mineralnego w Grünn obok Karlsbadu, polecona przez powagi lekarskie.
Znakomita woda lecznicza, jako woda stołowa, smaczna, zdrowotna i odświeżająca. Skutecznie działająca i nie psująca się. 2261
Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Królestwo Polskie:
Bracia Rolnicy Kraków, ul. Sienna 2, tel. 2303.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
DZIAŁ UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE
ulica Basztowa 9
przyjmie akwizytorów do pozyskiwania ubezpieczeń
(za badaniem lekarskiem i dla ubezpieczeń ludowych bez badania lekarskiego)
na bardzo korzystnych warunkach, tak pracujących zawodowo jak i przygodnie obok innego głównego zajęcia. 2427

TURBINY WODNE
FRANCIS-FINK.
Młyny, kaszarnie, perlaki automatyczne, Kamienie sztuczne i wszelkie maszyny młyńskie buduje 2301
Wrócisław Krzyżanowski, Inżynier
w Warszawie, Al. Jerozolimska 35.
Karczownica konna do pieńków leśnych.

Poszukuje się **STAJNI**
na 5—6 rosłych koni
wraz z odpowiednią wozownią i składnicą na siano i słomę. 2437
Dokładne oferty ustne i pisemne przedkładać Ekspozyturze budowlanej C. O. G. — Kraków, Krzysztofory, II. p., między godz. 9 a 1 w poł.

„JERRY" Ska z ogr. odpow.
Amerykańskie
Urządzenia biurowe
Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego
Kraków Floryańska 28
Tel. 1416. 2174

NOWOCZESNE
STOLCE WALCOWE
wyrobu firmy Ganz i Ska w Budapeszcie oraz motory benzynowe 5—32 HP. zdatne do celów rolniczych poleca 2351
Inżynier Menasche Kraków, Zyblikiewicza 15.

Bandaże na przepukliny czyli ruptury albo bruch: pępka, brzucha, uda i pachwiny oraz opadłej w dół dla dzieci, kobiet i mężczyzn. Zamawiając, należy opisać jak wielka przepuklina, z której strony, wiek, zajęcie i miarę nitką lub w centimetrach w koło ciała przez biodra (kłęby-miednice). Cena od 20 kor. do 60 kor. lecz i wyżej.
Uniwersalne opaski na gumach dla pań i poniekąd dla panów na obwisłe brzuchy, na oberwanie się, na latającą nerkę, na opadnięcie żołądka, dla zaopatrzenia się po przebytej operacyi, na niżyt kiszek i żołądka, na zaopatrzenie rozciągłych przepuklin brzucha ewentualnie i pępka, dla poprawienia figury, dla jazdy wierzchem i zdrowia, dla pań w czasie ciąży i jakoteż po połogu, w cierpieniach wewnętrznych spowodowanych połogami, w cierpieniach i opadaniu macicy itd. — Zamawiając, należy opisać dla jakiego celu, wiek, wzrost i podać miarę w pasie, wokoło przez brzuch i wokoło po pod brzuch. Cena od 60 kor. do 120 kor. lecz i wyżej.
Niezawodną pomocą w wypadaniu macicy są bandaże systemu Prof. Dr Lavelana. — Zamawiając, należy podać: wiek, wzrost, ilość przebytych połogów, podać miarę w pasie (talii) i w koło przez brzuch. Cena od 80 kor. do 160 kor. lecz i wyżej.
Opatrunki gumowe do moczenia z rezerwoarami w czasie snu, chodu i podróży dla dzieci i dorosłych. Opatrunki z rezerwoarami przy nienaturalnym odchodzie stolca.
Prostotrzymacze czyli korektory ortopedyczne dla dzieci i dorosłych przeciw pochyłemu się trzymaniu, zgarbieniu i wystercającym kościom łopatkowym. — Zamawiając, należy podać wiek, wzrost i miarę wokoło po pod ramiona i w pasie oraz opisać bliższe szczegóły. Cena od 60 kor. — Zamówienia uskutecznia natychmiast i wysyła pocztą za pobraniem.
Wyrób rozmaitych bandaży. 2157
M. L. Polaczek, Sambor II. Galicya.

BRAK OPAŁU
nie zagraża przezornej gospodyni,
która używa w kuchni patentowanego szybkowaru
SIMPLEX
gotując bez nafty i bez spirytusu, węglem drzewnym, trzaskami, podpałkami lub okruchami węgla kamiennego **z zadziwiającą oszczędnością paliwa.**
Węgiel kamienny starczy przy użyciu „Simplexu" 10 do 20 krotnie dłużej.
„Simplex" do nabycia w sklepach żelaznych w Galicyi i Król. Polskiem.
Główny Skład: Kraków, Radziwiłłowska 23.
(Sprzedaje również znakomite patentowane podpałki) Cenniki i prospekty darmo. 2114

SZCZAWNICA.
Począwszy od dnia 18 sierpnia kursować będzie automobil omnibusowy do stacyi kolejowych: 2384
w Nowym Targu: w poniedziałki i czwartki i wychodzić będzie o godz. 4·30 po południu.
Stary Sącz: wtorek, środe, piątek i sobota i wychodzić będzie o godz. 10 rano.

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najpredzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skaboformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.
Baczność na markę „Skaboform". 2171
Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadwodowy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka „pod Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka wodowa Dra Stefana Stidzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gerzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

NA 14-DNIOWĄ PRÓBĘ

PORĘCZENIE! AGRARIA pospieszny młynek śrutownik daje na 14-dniową próbę. Jeżeli się z niego nie jest zadowolenym, można go odesłać, a otrzyma się pieniądze napowrót.

ZAMÓWIENIE! (Wyciąć, wyraźnie wypełnić, włożyć do koperty i zaraz odesłać, gdyż dostawa możliwa, dopóki starczy zapas.)
Do Firmy Cam. Planer, Wiedeń II. Praterstrasse 47.
Zamawiam Wasz AGRARIA pospieszny młynek śrutownik za kwotę K 185 — za zaliczką, z prawem zwrotu młynka w ciągu 14 dni, jeżeli nie będzie funkcyonował dobrze.
Nazwisko: . . . .
Miejscowość: . . . .
Ostatnia poczta: . . . .

Zaraz do dostarczenia dopóki starczy zapas.
Cena 185 K
z kołem rozpędowem, bez porto i opakowanie.

„AGRARIA" pospieszny młynek śrutownik
Nie najtańszy, ale najlepszy, najsprawniejszy młynek śrutownik — jakie istnieją, którym pszenicę, żyto, kukurydzę, jęczmień itd. można zemleć tak delikatnie, jak się chce. Praca lekka, jak zabawka, do wykonania na 4 rodzaje delikatnego mlewa. — Części zapasowe do nabycia i łatwe do zmiany. 2438
CAM. PLANER, Wiedeń II. Praterstrasse 47.

Przy Dyrekcyi krajowych kopalń węgla
w Krakowie
są do obsadzenia zaraz następujące posady:
1) rutynowanego rysownika z kilkuletnią praktyką — pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie szkoły przemysłowej,
2) korespondentki-kancelistki, władającej językiem polskim i niemieckim, stenografią — z żadnem pismem i znajomością buchalteryi,
3) woźnego — żonaci bezdzietni mają pierwszeństwo.
Warunek: według umowy.
Zgłoszenia w biurze Dyrekcyi 2435
ulica Szewska 1, III. p., od godziny 10—12 w południe.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"
ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.
Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.
Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).
Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

WALNE ZGROMADZENIE
Składnicy Kółek rolniczych w Wadowicach
odbędzie się w piątek dnia 30 sierpnia o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej.
W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 5½ po południu tego samego dnia bez względu na komplet.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5) Wybór dziewięciu członków Rady nadzorczej.
6) Wybór pięciu członków Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski i interpelacye członków. 2380
Rada nadzorcza.

GALICYJSKI AKCYJNY
BANK KUPIECKI
Lwów, Halicka 19 (dom własny)
przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem
4¼% od sta
i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem
3¾%.
Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**
Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2157

Potrzebny zaraz na wieś **instruktor,** któryby przerobił 6 klas gimnazyalnych z chłopcem; całe utrzymanie, pokój — dobre wynagrodzenie po zdaniu egzaminu. Proszę podać warunki. Floryan Kozłowski Lipa w Galicyi, st. kolei Przemyśl. 2397

Obiady domowe z 3 dań K 3·50, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie 3·20.

Flaszki z wody mineralnej kupuje każdą ilość i płaci najwyższe ceny fabryka „ISKRA" Kraków, ulica Łobzowska 9. 2178

Do obsługi maszyny parowej, większe przedsiębiorstwo w Krakowie, poszukuje zaraz **maszynisty.** 2387
Zgłoszenia pod „Rzetelny" do Adm. „Głosu Narodu".

1 lub 2 panienki przyjmą starsze panie z utrzymaniem i troskliwą opieką. Lenartowicza 6, II. p. 2421

Wózek z jednem siedzeniem, kuczerfaton z budą, powóz półkryty i para uprzęży do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika w Krakowie, ul. Niecała 4. 2377

Dam 100 koron i odstąpię moje mieszkanie (3 ładnych pokoi z kuchnią) temu kto mnie odstąpi lub wskaże mieszkanie z większem podwórkiem lub ogrodem, ilość pokoi 2—5 z kuchnią, komfort nie wymagany. — Może być na Zwierzyńcu, Krowodrzy, Nowej Wsi itp. Zgłoszenia w Adm. „Głosu Narodu" pod „100 K". 2285

Różne książki
ciekawe i pożyteczne.
- **D'Almeras.** Małżeństwo u różnych narodów K 3·52
- **Choroby a małżeństwo** K 4·95
- **Forel.** Zagadnienia seksualne, 2 tomy K 22·—
- **Redliński.** Mężczyzna a kobieta K 9·46
- **Müller.** Mój system, 15 minut dziennie dla zdrowia K 4·40
- **Sawicki.** Rady dla młodych mężatek K 4·40
- **Posner.** Autonomia Irlandyi Home Rule K 4·62
- **Selavus.** Królobójcy K 9·90
- — Nihiliści K 9·90
- **Sydacoff.** Car Mikołaj II-gi K 3·96

Księgarnia 2341
D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

KURSA PRAWNICZE 2205
„IUS" KRAKÓW „IUS" Garbarska 6
przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów prawniczych. Prospekta na żądanie.

Doktorandka filozofii poszukuje posady nauczycielki albo lekcyi w Krakowie lub najbliższej okolicy ewent. w Król. Pol., w zakresie gimnazyum, gimnazyum realnego, liceum, za utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia: „Filozofka", księgarnia R. Jasielskiego, Stanisławów. 2383

Rządca dóbr poszukuje zaraz posady. Rutynowany, lat 50, z długoletniem doświadczeniem i wyższem wykształceniem. Adres Liebwaldczyk poczta Nadyby-Wojutycze. 2398

Zarząd Szkoły Realnej sześcioklasowej w Niwce, powiat Dąbrowa Górnicza w Polsce, poszukuje **kierownika.** Kandydaci zechcą złożyć swe oferty pod adresem: Ksiądz Fr. Gola, proboszcz w Niwce p. Dąbrowa w Polsce. 2402

Kupuję złoto, srebro, brylanty, perły, wszelką biżuteryę, nową i antyczną, zegary, zegarki i zęby sztuczne. — Płacę najwyższą wartość. Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski **Józefa Cyankiewicza** Kraków, ulica Sławkowska 24. 543

Dam 80 koron za wskazanie mieszkania nadbudowanego; z 1 pokojem i kuchni lub też pokoju z piecem kuchennym. Komfort nie konieczny. Wymagane każdego czasu. Zgłoszenia pod „Korzyść" do biura dzienników Hopcera i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 2447

Tomasz Jabłoński
konc. majster kaflarski w Krośnie 2410
przyjmuje zlecenia na roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.

Nauczycielka rutynowana — poszukuje pracy w zakładach prywatnych. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" pod „Nauczycielka". 2432

Gospodyni lat 33, przyjmie posadę do dworu, na plebanię, do chorej osoby lub do emeryta na skromnych warunkach. Zna się na kuchni i wszystkich gałęziach gospodarstwa. Helena Giewowa Kalwarya Zebrzydowska — w „Sokole". 2439

Zlecenie nie kosztuje u nas tyle a każdy się przekona, kto sprawi sobie zbyteczną
kasę kontrolną
na dobrych warunkach w National Registrier Kassen G. m. b. H. Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 57-59. 2443

PARCELA
w żadnem położeniu jest do sprzedania w Dębnikach, ul. Zagrody obok fabryki wody sodowej. Osobiste zgłoszenia od godz. 4—7 wieczorem. 2432

Od 100 sztuk i wyżej dostarczam za zaliczką pocztową bielone, dobre,
trwałe kosze druciane
do użytku gospodarczego. 30 cm.×25 cm. 1 sztuka K 20. E. Bincer Wiedeń I. Sterngasse 13. 2444

Nauczycielka muzyczna rutynowana poszukuje posady. Sigma Kraków, Felicyanek 12 II p. 2434

W biurze notaryalnem przyjmie posadę osoba inteligentna, z praktyką z biura notaryalnego (także działu hipotecznego). Zgłoszenia Kraków, ul. Kapucyńska 1. 7, II. p. drzwi lewe. 2431

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2163

PAPĘ DACHOWĄ
w partyach wagonowych
również
oleje maszynowe, cylindrowe, transmisyjne, smary Tovote'a, smary do wozów, smołę, klebemasse
dostarczają
St. K. Ziemba i Ska
dom handlowy w Miechowie (ziemia Kielecka) (filia w Dąbrowie Górniczej). 2370
Adres telegraficzny: Ziemba — Miechów.

Założona w roku 1914
KURSA MATURYCZNE
gimnazyalne i realne. 2357
1. Dwuletni i jednoroczny na 2 stopniach.
2. Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do VII. klasy gimnazyalnej.
Karmelicka 56, II. p.
Zgłoszenia i informacye od godz. 12—1 i od 4—5.

Seminaryum św. Rodziny
z prawem publiczności, w Krakowie, ulica Pędzichów l. 18, przyjmuje wpisy na kurs I., II., na dwuletni kurs przygotowawczy (preparanda w zakresie I. i II. kl. wydziałowej) i do internatu w dniach 2 i 3 września od godziny 10—12 i od 3—5. 2371
Nauka zaczyna się 5-go września.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.